

CO TO ZNACZY „DOSKONALIĆ SIĘ”?

Sokratesowe wezwanie *gnothi seauton* – poznaj samego siebie – ma tryb rozkazujący; nie ma charakteru namowy, prośby czy obietnicy. Zobowiązanie wybrzmiewające z tych słów jest powinnością każdego człowieka, bez względu na to, czym się zajmuje, a więc jak aktualnie się (samo)realizuje. Sam Sokrates pouczał najpierw swoich uczniów, później poprzez pisma Platona swoich czytelników, w ten sposób pokazując, co oznaczało to wezwanie. Była tu obecna i świadomość braku, i świadomość możliwości jego zaspokojenia. Gdy nie odczuwam braku, niczego nie potrzebuję i niczego nie poszukuję. Nie musi to wcale oznaczać stanu zaspokojenia, lecz stan niewidzenia. Gdy jednak mam świadomość braku, lecz nie dostrzegam możliwości jego zaspokojenia, staję się więźniem, który wcześniej czy później zmierzy się z własnymi „kratami”. Jedynym właściwym ich przeciwnikiem jest wola, która sama musi być żelazna, bo słabsza (z innego metalu) nic tu nie wskóra.

Słowa Sokratesa można uznać za wezwanie do praktyki niewiedzy. Szczególna to praktyka, częściej ćwiczona na Dalekim Wschodzie niż w kulturze europejskiej, jednak i tu równie ważna. Ćwiczenia w niewiedzy mają prowadzić do uniknięcia zwodniczej pewności siebie, łatwego samozadowolenia, do wyzbycia się arogancji wynikającej z ignorancji. Nie jest to jednorazowe ćwiczenie, lecz stała praktyka życiowa, której hasłem jest „jeszcze nie”: jeszcze nie wiem, jeszcze poszukuję, jeszcze nie mam pewności. Ćwiczenia w niewiedzy są ćwiczeniami w uważności, co pozwala oderwać się od własnego „ja”, skierować na obecność przedmiotu i nim się wypełnić. Wola zaprzecza sobie i rozplywa się w poznawanym; podmiot staje się przedmiotem. Uważność zakłada uwagę i rozwagę, ale obca jest jej przewaga, gdyż ta może być co najwyżej jednostronna. Natomiast uważność tylko w całości jest sobą i tylko wówczas zapewnia człowiekowi odporność na zakłócenia, odporność wynikającą z uzyskania stanu wewnętrznej równowagi i opanowania. Taka świadomość nie jest rozbitym lustrem, którego kawałki mienią się odbiciami wielu rozmaitych elementów wewnętrznych i zewnętrznych, niwecząc poznanie samo i bycie sobą.

Praktyka niewiedzy w połączeniu ze stanem uważności wyraża zarazem największą otwartość i zamkniętość, aktywność i nieaktywność. Otwartość-aktywność „ja” jest przyzwoleniem na to, by świadomość wypełniła się „nie-ja” i usłuźnie o nim świadczyła. Z kolei zamkniętość-nieaktywność to unieważnienie dobrze znanego w tej kulturze sensu słów „ja to ktoś inny”.

Jego poszukiwanie i gonitwa za nim nie jest wyrazem troski, lecz zagubienia. Ćwiczenia w niewiedzy mają prowadzić do zmiany tego stanu i w konsekwencji uzyskania wiedzy. Stałość tej praktyki prowadzi do wyrobienia takich cech charakteru, wobec których znikają słabości ducha czy ciała. Choć w pierwszej kolejności nacisk należy położyć na stanowczość ducha, on bowiem odgrywa rolę wiodącą w złożeniu z ciałem. Owe cechy zapewniają siłę, która pozwala zapanować nad sobą-jako-ciałem i jego instynktami. Tkwi tu paradoks, o którym czytamy u Platona: „panujący nad sobą musiałby zarazem sobie podlegać, a poddany sobie byłby panującym”¹. Jednak praktyka niewiedzy pozwala ten paradoks łatwo pokonać, bowiem prowadzi do przekroczenia dychotomiczności sfery tu i teraz. Bycie jednym i w jedni – oto cel doskonalenia się.

Co to znaczy „doskonalić się”? Co to znaczy „być sobą”? Nie ma jednej prostej odpowiedzi, która wyczerpywałaby rozliczne znaczenia, jakie pojawiały się w jednej kulturze w jej historii. Odpowiedź na te pytania staje się jeszcze trudniejsza, gdy mowa o wielu różnych kulturach. Zadanie pytania w tej postaci oznacza wcale wysoki poziom uzyskanej świadomości siebie, relacji do innych i do świata. Nie żyjemy w izolacji, więc relacje i odniesienia są istotne w tym określaniu. Nie przesądzają wszakże istoty bycia sobą. By odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy być sobą, trzeba już coś wiedzieć o tym, kim się jest. Czy jestem ciałem? Czy może myślącym ciałem? Czy też myślą przyobleczoną w ciało? A może ani jednym, ani drugim? Czym więc? Pytania są bliskie sobie, ale nie identyczne. Każde odsyła do natury człowieka, która jest wartością samą dla siebie. Jednak natura sama nie przemawia, choć też nie milczy; nie ukrywa się, choć nie znaczy to, że jest jawna. Poznajemy ją po działaniach, a jedną z jego form jest słowo, język, mowa. To, co mówimy, daje świadectwo o nas i zarazem jakoś nas stwarza; w tym stwarzaniu jakoś nas utwierdza w naszym byciu tym, czym jesteśmy. Zaskakujący to fakt, że jeden taki akt nie wystarcza do ukonstytuowania siebie; konieczne jest powtarzanie i utwierdzanie. Mamy tu czynność ciągłą, proces, nawet jeśli znaczą go przerwy i powroty.

Można wymienić dwa warunki samorealizacji: może ona oznaczać proces poznawczy bądź proces działania. Rzadko jednak te rozumienia są oddzielane, na ogół wzajemnie się uzupełniają, stanowią osobową jedność, gdyż warunkiem działania jest kilkuelementowa wiedza: o podmiocie działania, przedmiocie działania, narzędziach do tego służących oraz celu, do którego to działanie ma prowadzić. Zależnie od dziedziny owa jedność będzie rozmaicie rozumiana i zgodnie z owym rozumieniem mogą obciążać ją różne powinności i zobowiązania o charakterze moralnym, praktycznym,

¹ Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958, 431A.

życiowym, zawodowym. Ten podział prowadzi z kolei w rejony różnych nauk i nie-nauk, wyznaczając specyfikę realizacji owej samorealizacji. Może to być podejście psychologiczne, zawodowe czy wreszcie filozoficzne. Może też mieć ono charakter religijny w najszerszym możliwym sensie.

Taka właśnie różnorodność cechuje zebrane w tomie teksty. W większości przypadków dotyczą one problemu samodoskonalenia, który odnajdywany jest w kulturach Dalekiego Wschodu. Tu łączony jest z filozofią pracy nad sobą w rozumieniu jedności ciała i ducha. To połączenie może przybierać rozmaite kształty, zależnie od typu aktywności człowieka, jednak należy podkreślić, że zawsze ma ono charakter czynno-sprawczy. Te dalekowschodnie skojarzenia są naturalne, nie zamykają wszak innych poszukiwań. Także w kulturze europejskiej, w całej jej historii, problem ten był obecny, z różnym natężeniem koncentrując na sobie uwagę. Warto zauważyć, że w tym obszarze dominowała aktywność refleksyjno-naukowa. Do wieku XIX problem samorealizacji, samodoskonalenia łączył się zasadniczo z filozofią, zaś od wieku XX uległ rozszerzeniu na szeroko rozumianą psychologię. Intensywna i szeroka w tym wieku wymiana międzykulturowa zmieniła tę sytuację, modyfikując tym samym oblicze europejskiej kultury.

Leszek Sosnowski i Agata Świerzowska

